



Fritz Bartel, *The Triumph of Broken Promises: The End of the Cold War and the Rise of Neoliberalism*, Harvard University Press, Cambridge 2022, ss. 429, ISBN 9780674976788.

Monografia Fritza Bartela *The Triumph of Broken Promises* jest mądrą i potrzebną książką o końcu zimnej wojny, ponadto świetnie udokumentowaną. Zaczyna się opowieścią o kryzysie naftowym z 1973 r., cezurą, której na próżno szukać w polskich opowieściach o upadku komunizmu. Bartel opowiada o latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w Europie i USA, których społeczeństwa wprawdzie doświadczyły załamania gospodarczego, aby następnie mierzyć się z tytułowym „tryumfem łamania obietnic”. Po lekturze książki amerykańskiego historyka nie sposób się powstrzymać od okrzyku: „Energia i dług, głupcze!”

Teza jest następująca: od 1973 r. kontrakt społeczny epoki przemysłowej nowoczesności oraz trzy dekady imponującego wzrostu gospodarczego zastąpił wyścig w dyscyplinowaniu społeczeństw: zamykać fabryki, tłumić inflację, obniżać koszty energii, rezygnować ze świadczeń społecznych. Autor podkreśla rolę lokalnych aktorów, ale to rynki finansowe dyktują narrację. Deficyt kapitału i konieczność reform społecznych popychały w Polsce Wojciecha Jaruzelskiego do poszukiwania sojuszników w Kościele i Solidarności. W przeciwieństwie jednak do demokratycznych liderów, takich jak Margaret Thatcher, autorytarne rządy komunistów nie miały demokratycznej legitymacji, aby forsować kontrowersyjne reformy społeczne. Dlatego, jak ukazuje autor, za wszelką cenę pragnęły odsunąć nieubłagane. Stąd, pozornie zaskakujące, koncesje końca lat osiemdziesiątych, takie jak rezygnacja z utrzymywania strzeżonej granicy z Austrią przez węgierskiego premiera Miklósa Németha, zaniechanie przemocy i stopniowe otwieranie granicy z RFN przez Egona Krenza, amnestia dla więźniów politycznych Jaruzelskiego, a także przyzwolenie Michaiła Gorbaczowa na zjednoczenie Niemiec.

Książka została podzielona na dwie części i opowiada historię końca zimnej wojny chronologicznie. Pierwsza część przedstawia genezę problemu i prowadzi narrację do połowy lat osiemdziesiątych, podczas gdy druga koncentruje się na wówczas już nieuniknionym upadku imperium ZSRR w Europie Wschodniej. Pisarstwo tej książki to dobrze naoliwiona maszyna – precyzyjny język prowadzi jak po sznurku od jednego argumentu do drugiego, a liczne wnioski i obserwacje oparte są na solidnych źródłach. Bogata baza źródłowa stanowi dużą zaletę. Autor prowadził rozległe kwerendy w Berlinie, archiwach Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz amerykańskich i rosyjskich archiwach, co dostarczyło mu przekonującego i często zaskakującego materiału. Niektóre cytaty mówią same za siebie, jak rozważania radzieckich decydentów na temat nieopłacalności dalszego dostarczania ropy do krajów satelickich czy negocjacje Gorbaczowa z Helmutem Kohlem, kiedy ten pierwszy oddał *de facto* NRD w zamian za 15 miliardów zachodnioniemieckich marek. Podziwiam skrupulatność, z jaką autor rekonstruuje mechanizm transformacji napędzanej przez kapitał i rynki finansowe.

Pierwsze dwa rozdziały wprowadzają czytelnika w świat globalnych finansów i rekonstruuje znaczenie zadłużenia zagranicznego dla Europy Środkowo-Wschodniej,

dla którego kluczowe były nadwyżki petrodolara na europejskich rynkach finansowych po kryzysie naftowym. Relacje między ZSRR a krajami RWPG, w ramach których ten pierwszy dostarczał tanią ropę w zamian za słabej jakości towary, generowały liczne napięcia. To, w połączeniu z lukrowanym wizerunkiem krajów socjalistycznych na Zachodzie jako wiarygodnych kredytobiorców, przyniosło dekadę później kryzys zadłużeniowy (rozdziały 1 i 2). Banki nie troszczyły się o idee demokratyczne, tylko domagając się dyscypliny finansowej, chroniły swoje interesy. Politycy po obu stronach żelaznej kurtyny kalkulowali, jak można uniknąć polityk oszczędnościowych i wynikającej z nich groźby rewolty. Zalecenia Mieczysława Rakowskiego, aby odzyskać zaufanie społeczne, co umożliwi wprowadzenie cięć, wynikały z tych samych założeń, co diagnozy brytyjskich doradców ekonomicznych, którymi inspirowała się Thatcher: nie ma radykalnej zmiany bez zmiany świadomości. Jak dowodzi autor, w kapitalizmie demokratycznie wybrany rząd mógł tłumaczyć społeczeństwu, że „łamanie obietnic” jest konieczne, wina zaś leży po stronie banków, podczas gdy w Europie Środkowo-Wschodniej taką politykę mogła wprowadzać jedynie silna partia komunistyczna – nikt nie uwierzyłby w odpowiedzialność rynków (rozdział 3). Autor nie docenia jednak szczegółów polskiego kontekstu. Podstawową różnicą między Polską a Wielką Brytanią było to, że Margaret Thatcher nigdy nie stanęła w obliczu oporu praktycznie całego kraju i wszystkich grup społecznych. Ponieważ w latach osiemdziesiątych w Polsce rządzący musieli liczyć się z powtórką Sierpnia '80, dlatego przekładali reformę. Thatcher nie stała przed takim dylematem. To osłabia argument autora, że gwałtowna zmiana w polityce społeczno-gospodarczej była możliwa tylko w demokracjach. Autor upraszcza też poglądy Solidarności. Jej ekonomiści mieli różne spojrzenia na to, jak przeprowadzić reformy. Istniała tzw. Sieć, rodzaj gabinetu cieni, podczas gdy aneks o reformie gospodarczej dołączony do programu Solidarności z września 1981 r. zawierał trzy różne propozycje ekonomistów: od utrzymania kontraktu społecznego bez zmian, przez „miękkie lądowanie” dla klasy robotniczej w zamian z zgodę na reformy, aż po neoliberalne recepty.

Niezamierzonym efektem ubocznym ekonomii podaży Paula Volckera i Ronalda Reagana w latach osiemdziesiątych było wzmocnienie USA jako kapitałowego imperium. Inwestorzy zachęteni niskimi podatkami i stabilną walutą chętnie inwestowali tam kapitał, który w rezultacie zniknął z innych miejsc, takich jak desperacko poszukujące kapitału Polska, Węgry i NRD, ofiary kryzysu zadłużeniowego. Konieczność negocjowania spłaty długu w połączeniu z ograniczeniem dostaw taniej ropy z ZSRR sprawiała, że zachodni kapitał zyskał w latach osiemdziesiątych znaczący wpływ na politykę wewnętrzną krajów socjalistycznych. Pierwsze ugięły się Węgry, które uratowały swoją płynność finansową wstąpieniem do MFW. NRD wybrała natomiast zależność od Bonn, uchylając granicę w zamian za dewizy (rozdziały 4 i 5).

Pierestrojka doprowadziła budżet ZSRR do ruiny, podobnie jak spadek cen ropy w 1985 r. i katastrofa w Czarnobylu. Mając na uwadze katastrofalny stan radzieckiej gospodarki, Gorbaczow rezygnował z subwencjonowania krajów satelickich oraz wyścigu zbrojeń. Za wszelką cenę jednak utrzymywał nierentowne przedsiębiorstwa i zatrudnienie (rozdział 6). Powrót Polski do MFW (po akceptacji warunków politycznych) znosił amerykańskie weto i otwierał dostęp do twardej waluty, ale akces wiązał się z kolejnymi warunkami, tym razem dotyczącymi gospodarki. W obliczu załamania

gospodarczego i kolejnych strajków Jaruzelski poszukiwał sojusznika. Solidarność, świadoma swojej pozycji, jednocześnie zmuszona była złagodzić opór wobec polityk oszczędnościowych. Prace nad reformami trwały jeszcze przed wprowadzeniem planu Balcerowicza. Jak argumentuje autor, u progu lat dziewięćdziesiątych społeczeństwo było gotowe na poświęcenia, ale tylko w wypadku firmowania nowej polityki przez Solidarność (rozdział 7). Sytuacja na Węgrzech, wzmocnionych japońskimi kredytami, była tylko trochę lepsza i również one planowały demokratyzację, która miała osłabić społeczny opór wobec „łamania obietnic” (rozdział 8). Podobny był los NRD, z tym że ucieczki do RFN i demonstracje uliczne stanowiły tam dla władz dodatkowe wyzwanie. Erichowi Honeckerowi, zwolennikowi orientacji eksportowej przemysłu opartej na nowych technologiach komputerowych, nie udało się wydobyć gospodarki z zapaści. Co więcej, wąski krąg decydentów prezentował centrum władzy zawyżone kalkulacje długu zagranicznego – diagnoza stanu gospodarki była przesadzona (rozdział 9). Na wycofanie wojsk i zjednoczenie Niemiec, zdaniem autora, miała wpływ „książeczka czekowa”. Sowieci, borykający się z pogarszającym się bilansem płatniczym i kosztami utrzymania stacjonujących wojsk (szczególnie po unii walutowej RFN i NRD), stanęli przed trudnym wyborem – utrzymać imperium można było tylko kosztem polityk „łamania obietnic” w domu (rozdział 10).

Pozostając pod wrażeniem wywodów autora, chciałbym dodać kilka uwag, których celem jest poszerzenie dyskusji o problemy w książce tylko pobieżnie analizowane. Po pierwsze, niedostatecznie zostały scharakteryzowane procesy sprzed kryzysu: dla autora niemal wszystko, co istotne, wydarza się po 1973 r. Tymczasem dla krajów socjalistycznych, takich jak ZSRR i Polska, problemy pozyskiwania nadwyżki eksportowej i poszukiwanie twardej waluty występowały już wcześniej. W tym znaczeniu kryzys naftowy nie był przełomem w globalizacji i westernizacji socjalizmu. Jak argumentuje Oscar Sanchez-Sibony, polityka gospodarcza ZSRR była od zawsze w ścisłym związku z koniunkturami globalnymi, takimi jak zamykanie i otwieranie się rynków na handel zagraniczny, z polityką USA i (niezależnymi od niej) politykami krajów Europy Zachodniej¹. Co więcej, już od połowy lat sześćdziesiątych kraje socjalistyczne prowadziły eksperymenty rynkowe, przy czym historycy zbyt często zapominają o ówczesnych reformach, z reformą Kosygina w ZSRR włącznie². W krajach socjalistycznych wzrost gospodarczy słabł w latach sześćdziesiątych, co zmuszało do przemyślenia dotychczasowych polityk substytucji importu. O ile kryzys naftowy wywołał kryzys energetyczny, o tyle dla cyrkulacji globalnego kapitału kluczowa była raczej decyzja o uwolnieniu dolara w 1971 r., która położyła kres systemowi Bretton Woods³. To tworzyło presję inflacyjną

¹ Zob. klasyczną pracę: Oskar SANCHEZ-SIBONY, *Red Globalization: The Political Economy of the Soviet Cold War from Stalin to Khrushchev*, New York 2014.

² Idem, *Towards a Political Economy of Socialist International Relations*, *European Review of History*, vol. 30: 2023, no. 3, s. 473–489, DOI: <https://doi.org/10.1080/13507486.2023.2191617>. Reformy w Europie Środkowo-Wschodniej analizuje Besnik Pula, zob. Besnik PULA, *Globalization Under and After Socialism: The Evolution of Transnational Capital in Central and Eastern Europe*, Stanford 2018.

³ Jeffrey A. FRIEDEN, *Global Capitalism: Its Fall and Rise in the Twentieth Century*, New York 2006, s. 339–360.

i uwolniło kapitał; w Polsce Gierek zaciągał dług jeszcze przed kryzysem naftowym. Podsumowując: to, co zmienia się w latach siedemdziesiątych, to nie tyle świadomość konieczności modernizacji, w tym „łamania obietnic”, co rola rynków finansowych, które zyskują pozycję niezależnego gracza.

Po drugie, Bartel słusznie podkreśla współwystępowanie polityk oszczędnościowych (*austerity policies*) w komunizmie i kapitalizmie, ale uważa też, że podstawową ramą pozostał marksizm-leninizm, który jako ideologia nie dawał możliwości konwersji na neoliberalizm (s. 19). Studium Johanny Bockman ukazuje jednak, że i tu poczet rozbieżności co najmniej dorównywał podobieństwom. Szczególną rolę odgrywała ekonomia klasyczna, z której czerpały oba systemy; umożliwiła ona bowiem przepływ idei już w latach sześćdziesiątych⁴. Elementy neoliberalnego myślenia były więc obecne w komunizmie wcześniej, niż się zazwyczaj sądzi i – jak można dostrzec, np. analizując dokumenty PZPR w Polsce – wielu socjalistycznych ekspertów i decydentów myślało w kategoriach późniejszych „neoliberalnych” zasad, takich jak „elastyczność” siły roboczej (*flexibility*), ekonomia podaży czy przekonanie o skuteczności precyzyjnego planowania i prognozowania wzrostu. Wejście w tę dyskusję wymagałoby jednak zdefiniowania „neoliberalizmu” (popularne rozumienie tego słowa różni się znacząco od tego, jak rozumieli go ówczesni, co ukazuje Bockman). Bartel rozumie neoliberalizm jako rodzaj narracji tłumaczącej nieuchronność „łamania obietnic”, co upraszcza złożony problem i ostatecznie ponownie, jak w wielu innych pracach historycznych o zimnej wojnie, stawia sztuczną granicę między dwoma porządkami ekonomii politycznej socjalizmu i kapitalizmu, podczas gdy marksizm-leninizm odgrywał mniejszą rolę, niż się zazwyczaj sądzi.

Z tego wynika trzecia polemiczna uwaga, a mianowicie, że Bartel idealizuje trzy powojenne dekady. Tak jak kapitaliści, komuniści w poszukiwaniu kapitału wprowadzili rozmaite metody zarządzania fabryką, których celem była ekstrakcja kapitału dzięki eksploatacji taniej siły roboczej. Stąd w stalinizmie polityki takie jak racjonalizacja, przodownictwo pracy, ograniczanie mobilności siły roboczej i wiele innych. Od lat sześćdziesiątych, w przeciwieństwie do neoliberalizmu, stawiając na „wydajność” i „elastyczność” w fabryce nie prowadzono jak na Zachodzie masowych zwolnień i nie było w komunizmie deindustrializacji. To jednak nie oznacza, że utowarowienie pracy nie było problemem komunizmu, co często umyka historykom badającym *Trente Glorieuses*⁵. W tym sensie „łamanie obietnic” nie było w latach osiemdziesiątych niczym zaskakującym i nowym, niezależnie od tego, czy mamy do czynienia z gospodarką planową „realnego socjalizmu” czy kapitalistyczną produkcją fordyzmu za Zachodzie. Pytania, które można by w tym kontekście postawić, to: które z powojennych praktyk „łamania obietnic” przetrwały, jak je modyfikowano w latach siedemdziesiątych (tu pojawiają się np. częste nawoływania do „elastyczności” produkcji, cytowanej zresztą przez Bartela bez komentarza), wreszcie – jakie „ulepszenia” globalny kapitał podsuwał krajom-dłużnikom w latach osiemdziesiątych.

⁴ Johanna BOCKMAN, *Markets in the Name of Socialism: The Left-Wing Origins of Neoliberalism*, Stanford 2011.

⁵ Zob. Alina-Sandra CUCU, *For a New Global Labour History: A View from Eastern Europe*, *Historiein*, vol. 19: 2020, no. 1, s. 1–15, DOI: <https://doi.org/10.12681/historiein.19421>.

Podsumowując powyższe uwagi polemiczne, dyskusję na temat znaczenia kryzysu naftowego jako przełomu ułatwiłoby, gdyby autor precyzyjnie zdefiniował, co rozumie pod pojęciem „łamania obietnic” – czy chodzi tu o napędzanie wzrostu gospodarczego (tak zwany *growthism*), masowe zatrudnienie, państwo opiekuńcze, masową konsumpcję, a może, tylko i aż, równość i sprawiedliwość społeczną? Inaczej mówiąc, co konkretnie obiecano społeczeństwom europejskim po drugiej wojnie światowej, co zdawało się działać w czasie *Trente Glorieuses*, a czego społeczeństwa nie potrafiły się zrzec jeszcze po upływie trzech dekad (a może i dziś). Tu dochodzimy do pytania: czego bali się tak bardzo rządzący w ostatnich dekadach XX w., na co odpowiedziały jest zwyciężki w XXI w. populizm.

Last but not least, autor odżegnuje się od determinizmu, który jednak raz wyrzucony powraca parokrotnie tylnymi drzwiami. Jak wielokrotnie argumentuje, rządy, które skutecznie narzucały dyscyplinę gospodarczą bez społecznego oporu, przeżywały, te zaś, którym się to nie udawało, upadały – stąd, jego zdaniem, wynikała przewaga systemów demokratycznych. Mamy jednak przykład chińskiego komunizmu, który przetrwał. Z kolei w demokratycznym systemie Wielkiej Brytanii drugą kadencję Thatcher uratował nie tyle brak oporu społecznego, co wojna o Falklandy. Bartel przekonująco dowodzi, że przez ówczesnych rządzących w Warszawie, Budapeszcie, wschodnim Berlinie i Moskwie reformy „łamanie obietnic” tak właśnie były rozumiane – nie widzieli oni wyboru i dlatego w poszukiwaniu legitymizacji planowali demokratyzować system, aby rozproszyć odpowiedzialność. Czy jednak fakt, że wielu decydentów nie widziało wyboru, oznacza, że poza nakreśloną alternatywą żaden inny wybór nie istniał? Jak ukazuje historia socjalistycznych modernizacji lat siedemdziesiątych, nawet drobne modyfikacje przynosiły szybko wymierne efekty. Przykładowo modernizacje Polski i Węgier w latach siedemdziesiątych dowodzą, że niewielkie początkowo różnice w politykach zaciągania długu i decyzyjności przedsiębiorstw prowadziły do znaczących różnic w położeniu krajów u progu lat osiemdziesiątych, na korzyść Węgier⁶. Przy wszystkich różnicach Europy Wschodniej i modelu chińskiego tam skupienie się na reformie rolnej oraz ostrożne eksperymentowanie przyniosło wymierne rezultaty i pozwoliło uniknąć dylematów, z którymi mierzył się komunizm w Europie⁷.

Przy wszystkich zastrzeżeniach, które wynikają przede wszystkim z inspirującej perspektywy tej mądrej książki, jestem pod wrażeniem szerokiego spojrzenia, błyskotliwości i dociekliwości autora. Spojrzenie na zimną wojnę oczami międzynarodowego kapitału i wystraszonych polityków manewrujących między reformą a widmem rewolty jest przekonujące i co najważniejsze, dobrze udokumentowane. Książka ta na lata pozostanie kamieniem milowym historiografii.


Piotr Perkowski*

 <https://orcid.org/0000-0002-3046-7918>

⁶ B. PULA, op.cit., s. 88–89.

⁷ Zob. ISABELLA M. WEBER, *How China Escaped Shock Therapy: The Market Reform Debate*, London 2021.

* Instytut Historii, Uniwersytet Gdański

 piotr.perkowski@ug.edu.pl

BIBLIOGRAFIA

- Bartel, Fritz. *The Triumph of Broken Promises: The End of the Cold War and the Rise of Neoliberalism*. Cambridge: Harvard University Press, 2022.
- Bockman, Johanna. *Markets in the Name of Socialism: The Left-Wing Origins of Neoliberalism*. Stanford: Stanford University Press, 2011.
- Cucu, Alina-Sandra. "For a New Global Labour History: A View from Eastern Europe." *Historiein* 19/1 (2020): 1–15. <https://doi.org/10.12681/historiein.19421>.
- Frieden, Jeffrey A. *Global Capitalism: Its Fall and Rise in the Twentieth Century*. New York: Norton, 2006.
- Pula, Besnik. *Globalization Under and After Socialism: The Evolution of Transnational Capital in Central and Eastern Europe*. Stanford: Stanford University Press, 2018.
- Sanchez-Sibony, Oskar. *Red Globalization: The Political Economy of the Soviet Cold War from Stalin to Khrushchev*. New York: Cambridge University Press, 2014.
- Sanchez-Sibony, Oscar. "Towards a Political Economy of Socialist International Relations." *European Review of History* 30/3 (2023): 473–489. <https://doi.org/10.1080/13507486.2023.2191617>.
- Weber, Isabella M. *How China Escaped Shock Therapy: The Market Reform Debate*. London, New York: Routledge, 2021.

